LENDA

BIULETYN WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO TOWARZYSTWA SALEZJAŃSKIEGO
W ŁĄDZIE NAD WARTĄ

ROK V, NUMER 9 GRUDZIEŃ 2012

LENDA
rok V, nr 9

Spis treści:

Salezjanin - wychowawca wierzących	3
Kronika seminaryjna	4
Nowi… starzy salezjanie	6
Triada pedagogiczna księdza Bosko	8
Rozum w systemie wychowawczym księdza Bosko	10
Wychowywać przez sakramenty	12
Kochać i wymagać. O Domu Młodzieży w Poznaniu.	14
Wywiad z ks. Marcinem Balawandrem SDB - kierownikiem lądzkiego oratorium	16
GAPa - co to takiego?	18
Salezjańskie harcerstwo	19
Wychowywać na odległość	20
Ląd pięknieje. O remontach i inwestycjach	22
Kalendarium	23

Drodzy Czytelnicy!

Po wakacyjnych wojażach powróciliśmy w lądzkie mury, by rozpocząć kolejny rok naszej salezjańskiej formacji. Ten rok upływa nam pod hasłem *Pedagogia*, bowiem trwamy w drugim roku przygotowań do 200 rocznicy urodzin Księdza Bosko. Stąd też nie przypadkowo na okładce *Lendy* pojawiły się słowa: ***Wychowanie jest sprawą serca.*** Ta dewiza życiowa Księdza Bosko została przejęta przez nas - salezjanów i jest aktualna do dziś. Z tego względu numer jaki przekazujemy do Państwa rąk, w większości poświęcony jest właśnie wychowaniu. Nasz Założyciel wypracował jeden z systemów pedagogicznych, określany mianem systemu prewencyjnego, który opiera się na trzech filarach: rozumie, religii i miłości. Właśnie te trzy elementy - niczym mantra - będą powracać w artykułach napisanych przez współbraci, ukazując tym samym naszą pracę na polu wychowawczym. Nie chcemy jednak prezentować działania systemu prewencyjnego jedynie w teorii, choć bez niej trudno jest przejść do praktyki, ale udowodnić, że korzystając z niego na co dzień, można osiągnąć dobre owoce. Dlatego oprócz artykułów mówiących o samym systemie, przybliżamy funkcjonowanie *Domu Młodzieży w Poznaniu* i *Oratorium w Lądzie*.

Chcemy przekazać Państwu również to, co w naszym domu już się dokonało i co jeszcze będzie miało miejsce. Stąd w *Kronice* piszemy choć o tej najnowszej to jednak już historii, zaś w *Kalendarium* zapowiadamy to, co w najbliższej przyszłości się u nas wydarzy. Pragniemy także zapoznać Państwa z sylwetkami współbraci nowoprzybyłych do naszego domu - ks. Józefa oraz ks. Marcina.

Mamy nadzieję, że dzięki chwilom spędzonym nad naszym biuletynem, poczują Państwo duchową łączność z nami.

kl. Akacjusz Cybulski SDB
Redaktor naczelny *Lendy*

Salezjanin - wychowawca wierzących

Benedykt XVI ogłaszając Rok Wiary przypomina wszystkim katolikom o powołaniu do jej krzewienia. Motu proprio *Porta fidei*, czyli *Podwoje wiary* mobilizuje także nas - salezjanów - do większej aktywności na polu ewangelizacji młodych. Kościół oczekuje od nas, abyśmy rozniecali w sobie *radość i odnowiony entuzjazm spotkania z Chrystusem* oraz dzielili się nimi z młodzieżą.

Każdy, kto choćby pobieżnie poznał życie i działalność św. Jana Bosko nie ma wątpliwości co do tego, jakie były priorytety jego wszechstronnej i dynamicznej działalności. Hasło, które powtarzał wychowankom i które pozostawił swoim duchowym synom, mówi o tym jednoznacznie - *Daj mi dusze, resztę zabierz.* Święty wychowawca młodzieży stawiał sobie za główny cel wychowywanie do dojrzałej wiary przy jednoczesnej trosce o rozwój intelektualny, fizyczny, emocjonalny, społeczny… Ten wyjątkowy *Ksiądz od młodzieży* intuicyjnie czuł, że troską należy otoczyć całe życie młodego człowieka, że trzeba wprowadzić Boga we wszystkie przestrzenie jego aktywności: naukę, pracę, rozrywkę, budowanie relacji międzyosobowych, podejmowanie odpowiedzialności za siebie i innych. Ksiądz Bosko był przekonany, że głęboka, osobista relacja z Jezusem będzie skłaniała młodych do rzetelnej autoformacji, a w konsekwencji do osiągania ludzkiej dojrzałości. Święty wychowawca z Turynu głęboko wierzył, że Bóg, który kocha człowieka, będzie współpracował z nim w procesie dorastania, towarzysząc mu w jego codzienności, udzielając potrzebnych łask i pomagając w przezwyciężaniu wyzwań, przed jakimi stanie.

Będzie się tak działo tylko wówczas, gdy młody człowiek spotka w swoim życiu Boga, gdy doświadczy Jego obecności i bezwarunkowej miłości. Tak więc najważniejszym zadaniem salezjańskiego wychowawcy jest przygotowanie młodzieży do doświadczenia osobowego Boga. Ksiądz Bosko swoim przykładem podpowiada nam jak to robić. Pierwszym i najważniejszym zadaniem każdego chrześcijańskiego wychowawcy jest osobiste świadectwo autentycznej wiary. To z wiary wychowawcy wyrasta jego optymizm, radość i przekonanie o możliwości zmiany nawet najtrudniejszych wychowanków. Boży człowiek niesie młodzieży Boga także wówczas, gdy o tym nie mówi.

Ksiądz Bosko organizując oratorium na Valdocco podpowiada nam także, że nie wolno czekać na młodzież w kościele. Należy do niej wychodzić do przestrzeni, które wprost nie kojarzą się z *sacrum.* Działalność naszych dzieł nie może ograniczać się jedynie do naszych środowisk. Salezjańska aktywność powinna być skierowana także na zewnątrz. Wszelkie wydarzenia kulturalne i wychowawcze powinny być adresowane również do osób niewierzących i obojętnych religijnie. Dzięki promocji wartości ogólnoludzkich oraz kształtowaniu pozytywnego i atrakcyjnego obrazu chrześcijaństwa, możliwe będzie przekonanie młodzieży, że wiara może nadać ludzkiemu życiu sens oraz, że jest ona źródłem pokoju ducha, radości i szczęścia.

ks. dr Ryszard Sadowski SDB
Rektor WSD TS w Lądzie

Kronika seminaryjna

OBRONA PRACY LICENCJACKIEJ (25 czerwca)

Po całorocznym trudzie studiowania i permanentnej sesji udało się! Wszyscy współbracia studiujący pedagogikę obronili swoje prace licencjackie, stając się pełnoprawnymi pedagogami. Gratulujemy!

LETNIA SESJA EGZAMINACYJNA (6-26 czerwca)

Niemalże cały czerwiec spędziliśmy przy książkach. Ale jak tu się uczyć, gdy w głowach już milion myśli o wakacjach, młodzieży, rodzinie… A jednak jest to możliwe. Mimo drobnych perturbacji, ostatecznie wszyscy zaliczyli semestr. Witajcie wakacje!

KURS DLA ASYSTENTÓW (27-28 czerwca)

Dla tych współbraci, którzy w czerwcu opuszczają lądzką wspólnotę, ostatnie dni czerwca to czas konkretnych przygotowań do kolejnego etapu formacji - asystencji.

WAKACJE (lipiec - sierpień)

Po całorocznych zmaganiach z książkami i egzaminami nadszedł upragniony czas wakacji! Dla Salezjanów jest to jednak czas wytężonej pracy z młodzieżą. Przez udział w różnorodnych akcjach młodzieżowych, alumni naszego Seminarium poznają styl pracy salezjańskiej, a przy tym całkiem nieźle się bawią.

PONOWIENIE PROFESJI ZAKONNEJ (7 września)

Początek września to dla współbraci o ślubach czasowych okres refleksji, chwil modlitewnego skupienia, zakończony ponowieniem profesji zakonnej. Uroczystość odnowienia ślubów odbyła się w seminaryjnej kaplicy *Dobrego Pasterza.*

INAUGURACJA ROKU ORATORYJNEGO (23 września)

Uroczystą, niedzielną Eucharystią rozpoczęliśmy kolejny rok pracy w Oratorium. Poza oficjalną inauguracją była to także okazja do powitania nowego Kierownika Oratorium - ks. Marcina Balawandra SDB oraz nowego Ekonoma - ks. Józefa Dubińca SDB.

INAUGRACJA ROKU AKADEMICKIEGO (29 września)

Jak co roku rozpoczęcie roku akademickiego odbyło się z wielką pompą i rozmachem. Uroczysta Eucharystia, wykład inauguracyjny i immatrykulacja wprowadziły nas w bardzo naukowy nastrój. Naukę czas rozpocząć!

VIVA VIVALDI! (30 września)

Lądzka świątynia nie raz gościła artystów z najwyższej półki. Koncert muzyki klasycznej *Viva Vivaldi!* również stał się wielkim kulturalnym wydarzeniem. Chór *Poznańskie Słowiki* oraz orkiestra Filharmonii Poznańskiej zaprezentowały niedawno odkryte utwory Vivaldi'ego.

SYMPOZJUM LITURGICZNE W LĄDZIE (19 października)

Po kilkuletniej przerwie, z inicjatywy katechety naszego seminarium, ks. dr Radosława Błaszczyka SDB, zostały reaktywowane Lądzkie Sympozja Liturgiczne. Tegoroczne sympozjum zgromadziło znamienitych gości, wśród których należy przede wszystkim wymienić ks. bpa Stefana Cichego.

SYMPOZJUM RESOCJALIZACYJNE W TRZCIŃCU (20 października)

Współbracia, którzy poza studiami filozoficznymi nabywają również wiedzę pedagogiczną, odwiedzili Trzciniec, gdzie znajduje się Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy. Wzięli tam udział w sympozjum w całości poświeconemu tematyce resocjalizacyjnej.

POWOŁANIÓWKI (21 i 28 października)

Druga połowa października to czas wyjazdów współbraci na niedziele powołaniowe. Tym razem celem naszych spotkań z młodzieżą i nie tylko, były wspólnoty salezjańskie z Rumi (Wspomożycielka i Święty Krzyż), Gdańska - Oruni i Polskiej Misji Katolickiej w Berlinie.

UROCZYSTOŚĆ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH I DZIEŃ ZADUSZNY (1-2 listopada)

Nasza seminaryjna społeczność w tych dniach pochyla się nad grobami zmarłych współbraci i wychowanków. 1 listopada uczciliśmy wszystkich świętych Eucharystią na parafialnym cmentarzu. Natomiast 2 listopada, na wieczornym spotkaniu modlitewnym, wraz z lądzką młodzieżą i parafianami, oddaliśmy cześć wszystkim zmarłym.

ŚWIĘTO ODZYSKANIA NEPODLEGŁOŚCI I IMIENINY KIEROWNIKA ORATORIUM (11 listopada)

Narodowe Święto Niepodległości zbiegło się w naszej wspólnocie z imieninami Kierownika Oratorium, księdza Marcina Balawandra SDB. Na uroczystej Eucharystii modliliśmy się dla niego o Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski do dalszej pracy wychowawczej i kapłańskiej. Tego samego dnia, o godzinie 15.00, spotkaliśmy się na *Małym Muzykowaniu*, wspominając tym samym wszystkich, którzy przyczynili się do odzyskania niepodległości naszej Ojczyzny.

kl. Michał Słojewski SDB

Obecny rok akademicki jest dla naszej wspólnoty czasem wielu zmian personalnych. 13 września pojawili się w Lądzie nowi współbracia, którzy kilka dni wcześniej powiększyli grono salezjanów, zaś przed nimi w lądzkim domu zamieszkali dwaj nowi formatorzy.

W pierwszych dniach września do wspólnoty w Lądzie dołączyło 13 neoprofesów, czyli nowych salezjanów, którzy 8 września złożyli swoją pierwszą profesję zakonną. Do postnowicjatu przybyli oni ze swoich domów rodzinnych, gdzie przez kilka dni przebywali razem z bliskimi. Przez poprzedni rok formowali się i przygotowali do złożenia I ślubów zakonnych w nowicjatach, gdzie możliwość kontaktu z rodzinami, ze względu na formację, jest ograniczona. **13 nowych, pełnych entuzjazmu i nadziei, młodych salezjanów** pochodzi z różnych części Polski, od Pomorza zaczynając, na terenach górskich kończąc. 9 z nich pochodzi z południowych inspektorii salezjańskich, które posiadają wspólny nowicjat w Kopcu, nieopodal Częstochowy. Pozostała czwórka odbyła swoją formację początkową w Swobnicy, na terenie inspektorii pilskiej, gdzie znajdował się nowicjat dla inspektorii północnych.

Nowi...

Nowi salezjanie pytani o rok formacji nowicjackiej oraz o profesję zakonną odpowiadają bardzo podobnie, choć każdy z nich przeżył to na swój własny i niepowtarzalny sposób. *W nowicjacie dostrzegłem, że Bóg jest blisko mnie. Nauczyłem się być chrześcijaninem, a oduczyłem się bycia egoistą, nauczyłem się życia we wspólnocie* - mówi kl. Patryk - świeżo upieczony salezjanin i kontynuuje swoją wypowiedź, nawiązując do momentu złożenia I profesji zakonnej: *Najprościej mówiąc, był to dla mnie najpiękniejszy moment w moim życiu, bowiem wziąłem ślub z Bogiem i mimo, że złożyłem profesję czasową, na rok, dobrowolnie i świadomie poświęciłem całe swe życie Bogu i młodzieży w duchu św. Jana Bosko. Był to moment wielkiej radości, moment, w którym czuło się wręcz namacalnie obecność Bożą... Czułem, po porostu, że żyję...* - dodaje kl. Rafał, który nie ukrywa, że rok nowicjackiej formacji jest czasem trudnym, ale i bardzo owocnym, rzutującym na dalsze życie chrześcijańskie i zakonne: *Nie było łatwo, trzeba było podjąć intensywną pracę nad sobą, ale widać jej efekty.*

Pobyt w Lądzie dla neoprofesów będzie czasem wytężonej pracy intelektualnej, ponieważ poza formacją duchową, rozpoczęli oni także studia filozoficzne jako alumni Wyższego Seminarium Duchownego Towarzystwa Salezjańskiego. Dla niektórych będzie to również czas zdobywania wiedzy pedagogicznej, zarówno w wymiarze teoretycznym, jak i praktycznym.

...starzy salezjanie

Nowi, starzy salezjanie, czyli nowi we wspólnocie, lecz nie nowi w Zgromadzeniu. Wspólnota lądzka wzbogaciła się o dwóch nowych kapłanów: ks. Józefa – ekonoma oraz nowego kierownika oratorium - ks. Marcina.

Ks. Józef Dubiniec SDB do Lądu przybył ze Szczecina, gdzie pełnił rolę proboszcza oraz dyrektora wspólnoty. W Zgromadzeniu salezjańskim jest od roku 1980, kiedy złożył swoją I profesję zakonną w Czerwińsku. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk ks. abp. Henryka Muszyńskiego w roku 1989. W seminarium objął funkcję ekonoma, który odpowiedzialny jest za prawidłowe funkcjonowanie domu. Do jego obowiązków należy m.in. dbanie o finanse, dobry stan techniczny budynków i urządzeń, pracę alumnów oraz gospodarstwo rolne, które należy do seminarium. Funkcja ekonoma jest stanowiskiem bardzo odpowiedzialnym i wymagającym wielu sił, cierpliwości i zmagania się z licznymi problemami. Jak sam mówi, Ląd dzisiaj nie jest taki sam jak ten, z którego odchodził po święceniach. Dużo rzeczy się zmieniło. Choć, cytując innego księdza, z uśmiechem na ustach mówi, że klimat nadal jest zabójczy, a praca mordercza.

Ks. Józef jest dobrym przykładem na to, że **ekonomia wcale nie mija się z życiem duchowym**. Jest on bowiem człowiekiem bardzo uduchowionym, żyjącym na co dzień blisko Boga. Mówiąc o swoich decyzjach, powiada, że to przed Panem ponosi główną odpowiedzialność. Świadomy tego, co zostało mu polecone, często swoją pracę zawierza swemu patronowi - św. Józefowi.

Drugim kapłanem, który w tym roku dołączył do naszego domu, jest **ks. Marcin Balawander SDB**. Zanim

przybył do Lądu był ekonomem oraz opiekunem ministrantów w Szczecinie. Poza tym zajmował się również teatrem oraz katechezą. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk ks. abp. Henryka Muszyńskiego w roku 2007. W Lądzie zajmuje się oratorium. Bardzo dużo sił i pracy wkłada w to, by zarówno młodzi ludzie jak i ich rodzice oraz mieszkańcy Lądu mogli włączyć się w to dzieło. Chce, by oratorium było nie tylko miejscem zabawy, ale przede wszystkim miejscem formacji. Ks. Marcin zajmuje się również seminaryjną orkiestrą złożoną w większości z amatorów, co jeszcze bardziej uatrakcyjnia mu pracę, prowadzi chór i wykłada muzykę kościelną. Do zainteresowań nowego kierownika oratorium, oprócz muzyki, można dodać sport, szczególnie jazdę rowerem, górskie wycieczki oraz fotografię. **Ks. Marcin kładzie nacisk na formację.** Nie jest to dla niego tylko puste słowo, ponieważ dbając o kształtowanie młodych, nie zapomina o formacji własnej.

Zarówno ks. Marcinowi, jak i ks. Józefowi życzymy wielu łask. W ich imieniu prosimy o modlitwę za nich.

kl. Paweł Pełka SDB

Triada pedagogiczna księdza Bosko

Przywykliśmy nazywać ks. Bosko Ojcem i Nauczycielem młodzieży. Jak Ojciec, to miłość. To prawda. Tyle tylko, że u ks. Bosko miłość przybiera specjalną formę. On z naciskiem podkreślał, że jego system wychowawczy opiera się nie tylko na miłości, ale na *rozumie, religii i miłości.* Ks. Bosko poddawał miłość swoistej kontroli rozumu i religii. I w ten sposób miłość w jego wydaniu stawała się *amorevolezza,* czyli - jak niezbyt udolnie powiemy po polsku - miłością wychowawczą.

W jaki sposób **religia** wpływa na kształt takiej miłości? Rodzic lub wychowawca, który kocha swe dziecko, chce jego dobra. Dla ludzi wierzących **najwyższym dobrem jest zbawienie**. Dlatego choć wydaje się, że jest gotów kochać dziecko bez miary, będzie się pytał, czy to, co mu proponuje lub to, na co mu pozwala, nie oddala go czasem od Boga. *Mój Drogi! Otrzymałeś komputer, Internet, skuter i kieszonkowe z miłości! Ponieważ Cię kocham, chcę Ci pokazać, jak z tego dobrze korzystać. Tak, abyś nie tylko się cieszył, rozwijał, ale nie zatracił wartości, siebie i duszy. Robię to, bo Cię kocham!* Tak miłość *skontrolowana, ukierunkowana* przez religię przestaje być przepustką do nieograniczonego korzystania z dóbr, czasu i nieograniczonej niczym swobody, a **prowadzi ku odpowiedzialności**.

Bez religii nie można nic dobrego u młodzieży osiągnąć. Prawdziwa religia nie polega jednak tylko na słowach. Trzeba je przełożyć także na czyn.

św. Jan Bosko

A rozum? W jaki sposób rozum nadaje kształt miłości? **Rozum to najpierw poznanie dziecka** lub wychowanka, tego co w nim mocne, a co słabe, tego co należy do jego natury, wieku i tego, co jest darem szczególnym. Wtedy dorosły wie, że nie wolno karać, kiedy ma się do czynienia z brakiem doświadczenia. To nie będzie fałszywa miłość. Nie wolno też *robić z każdego dziecka Chopina*, bo tylko niektóre z nich mają talent muzyczny. I to też nie będzie brak miłości do dziecka. Rozum to **też zasady, reguły, regulaminy**.

Moja metoda wychowawcza polega na tym, by odkryć w chłopcach zarodki uzdolnień i dobrych cech charakteru i starać się je rozwijać.

św. Jan Bosko

Aby przeprowadzić dziecko lub wychowanka przez doświadczenia życia, trzeba pokazać mu jak ono funkcjonuje, którędy iść, co czynić, aby samemu się rozwijać i nie krzywdzić innych.

Za rozumem stają więc wymagania i… wyrzeczenia. Tych przecież pełne jest prawdziwe życie. Tak! Miłość nie boi się wymagań! *Mój Drogi! Naprawdę Cie kocham! Dlatego nie chcę, abyś błądził, aby Cię bolało, abyś sprawiał ból innym.*

> *Z miłości do młodzieży polecam wam: nie pozostawiajcie młodzieży samej, bądźcie z nimi zawsze i wszędzie!*
>
> św. Jan Bosko

Tak oto miłość *skorygowana* rozumem nie pozwala na przemoc, na wrzaski, na przesadne oczekiwania i zawiedzenie ich niespełnieniem, na brnięcie w egoizm.

U ks. Bosko to wszystko działa też w drugą stronę. Doniosłe, święte ideały religii mogą zabić wychowanka perspektywą perfekcji, doskonałości i nieosiągalności. Pełne rozumu oceny wzrostu i możliwości, regulaminy, wymagania i wyrzeczenia mogą tego samego wychowanka dobić z drugiej strony. Dlatego i religia, i rozum muszą być *skontrolowane, skorygowane* przez miłość. Rodzic i wychowawca muszą **kochać dziecko**. To znaczy muszą z nim być, **dać mu poczucie bezpieczeństwa**, kiedy bierze się za bary ze świętością, i kiedy wierny zasadom podejmuje wyzwania codziennego życia. Wtedy ojciec i matka, wychowawca muszą mu powiedzieć: *To jest możliwe, uda ci się, wierzę w Ciebie, spróbuj raz jeszcze, tyle dobrego zrobiłeś, jutro spróbujesz ponownie.* Wtedy tata i mama, opiekun czy wychowawca muszą po prostu z nim być, zapytać jak było, co go wystraszyło, dojrzeć to, co go ucieszyło. Ks. Bosko nazywał to asystencją. To bycie z kimś, kogo się kocha, to stymulowanie go do dobra. Taka jest miłość według ks. Bosko.

ks. Marek Chmielewski SDB
Inspektor Inspektorii św. Wojciecha

Modlitwa do świętego Jana Bosko

Święty Janie Bosko,
Przez wielką miłość,
Z jaką odnosiłeś się do młodzieży,
Stawszy się dla niej
Ojcem i Nauczycielem,
I przez heroiczne poświęcenie
Znoszone dla jej zbawienia,
Spraw, abyśmy i my
Podobnie ją kochali
Miłością świętą i ofiarną.
Amen.

Rozum w systemie wychowawczym Księdza Bosko

***I stworzył Bóg ludzi na swój obraz: na obraz Boży ich stworzył* (Rdz 1,27). Mówi się, że ten obraz wyraża się w nas poprzez posiadanie rozumu i wolnej woli. I jedno i drugie są w stanie prowadzić nas ku Panu Bogu, gdyż używając rozumu jesteśmy w stanie dostrzegać obecność Boga w świecie, wyrażającą się poprzez konkretne znaki: dobro, prawdę, piękno. Ponadto, każdy słyszy od czasu do czasu pewien głos w sobie - jest to sumienie, które służy nam w odróżnianiu dobra od zła.**

Rozum… błogosławieństwo dla tych, którzy używają go w poszukiwaniu Boga, przekleństwo dla ludzi pragnących Boga zracjonalizować, uprzedmiotowić, zdefiniować, zamknąć w pewne ramy, a w końcu… wyrzucić poza nawias ludzkiej egzystencji. Rozum, właściwie używany, może przyczynić się do czegoś wspaniałego, mianowicie do wychowania młodych ludzi, co przecież jest najlepiej rokującą inwestycją.

System prewencyjny księdza Bosko można sprowadzać do różnych syntez. Na płaszczyźnie pedagogicznej sprowadza się do trzech słów: rozum, religia i miłość wychowawcza. Te trzy elementy przenikają się wzajemnie, razem tworząc zwarty system, którego celem jest wychowywanie młodzieży nie poprzez represję, ale stosując prewencję. Dziś, w dobie racjonalizacji i ciągłego rozszerzania ludzkich zdolności, warto zastanowić się nad rolą intelektu w procesie wychowawczym.

Czym zatem dla naszego Założyciela był ów rozum? Otóż rozumiał go jako zdrowy rozsądek, poznanie i zaakceptowanie warunków rzeczywistego życia młodzieży, kierowanie się rozumem w procesie wychowania.

Dla księdza Bosko istotną sprawą była zawsze asystencja: **czynna i stała obecność wśród wychowanków**, towarzyszenie im. W tym aspekcie używanie rozumu przejawia się w nawiązaniu dobrej relacji interpersonalnej, dialogu z młodym człowiekiem i przyjęciem go takim, jakim jest, wraz z całym bagażem doświadczeń życiowych jaki dźwiga na swoich barkach.

Asystencja w swoim założeniu nie była i nigdy nie może stać się *robieniem za* wychowanka. Stanie przy kimś i wspomaganie go w rozeznawaniu własnej sytuacji egzystencjalnej nie może stać się odrabianiem za wychowanka lekcji jakie przynosi mu życie.

Personalistyczne podejście do młodego człowieka to zgoda na jego wzrastanie w wolności i **uczenie się odpowiedzialności za swoje decyzje**: to asekurowanie, a nie prowadzenie za obie ręce. Rozum nakazuje, by wychowanek mógł się czasem potknąć, a może nawet przewrócić, o ile wychowawca rozezna, że taka sytuacja będzie pożyteczna dla młodej osoby.

Rozumu musi także używać wychowanek, by w ten sposób uczyć się realnego podejścia do otaczającej go rzeczywistości, w celu przygotowania

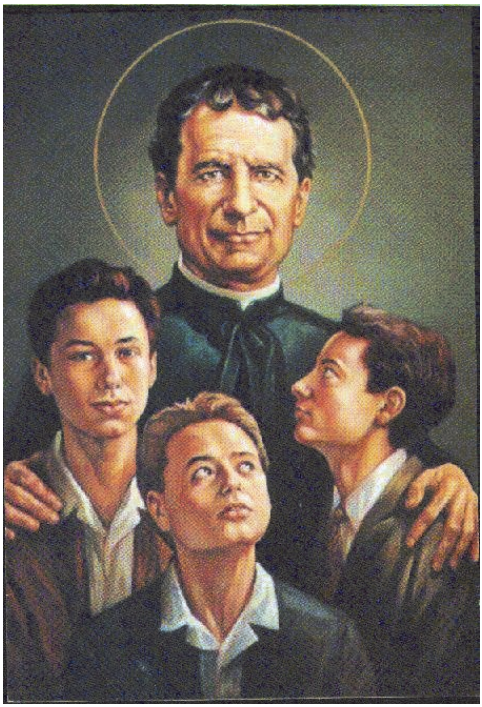

do samodzielnego i odpowiedzialnego życia. Rozum, z punktu widzenia wychowywanego, to także zwykłe, często bagatelizowane, zapoznanie się z obowiązującymi w oratorium zasadami i ich przestrzeganie.

Jasne reguły gry… To w nich przejawia się przede wszystkim rozumność naszego systemu. Zasady i wymagania względem młodzieży muszą być konkretne i zrozumiałe, inaczej staną się przejawami represji, która stanowi zupełne przeciwieństwo systemu księdza Bosko, który pragnął za wszelką cenę pokazać, że lepiej łagodnie zapobiegać, niż surowo leczyć.

Wychowawca powinien robić wszystko, by **pobudzać wychowanków do myślenia**, do krytycznego i twórczego używania rozumu, otwarcia go naprawdę, na Boga. Jest to ważne zadanie wobec wyzwania jakie stawia przed nami dzisiejszy świat, kiedy próbuje się oduczyć ludzi logicznego myślenia, stworzyć rzeczywistość, która arbitralnie będzie im narzucała co jest dobre, a co złe, co czynić, a czego zaniechać. W miejsce rozumu próbuje stawiać się wyłącznie emocje, pragnienia, chęci, pożądania. Tymczasem ksiądz Bosko mówił: *pozwól, aby zawsze prowadził cię rozum, a nie namiętności*.

Wydaje się, że ostatnie zdanie oddaje istotę funkcji rozumu w wychowaniu, w przeciwnym razie rządzą nami żądze, a one zawsze, prędzej czy później, prowadzą do przegranej. A przecież gra toczy się o życie!

kl. Michał Piechota SDB

Wychowywać przez sakramenty

Wymiar religijny to wychowywanie przez sakramenty. Rozwijać ten wymiar to zaszczepiać zmysł Bożej bojaźni, by żyć w Bożej łasce. Przypominanie o ciągłej obecności Boga, który swoją Opatrznością obejmuje każdego, nadaje wymiar duchowy życiu ludzkiemu.

System prewencyjny św. Jana Bosko nie zmusza do uczestnictwa w sakramentach, ale rozwija i rozbudza pragnienie spotkania z Bogiem. Widząc wychowawców, żyjących sakramentami, które są dla nich źródłem radości i siły, młodzież może się zastanawiać i pytać o źródło tego, co wyrażane na zewnątrz, a co nie znajduje odpowiedzi w tym, co materialne. Jednym z dobrych sposobów, które Ksiądz Bosko proponował, jest umiejętność świętowania. Świętowanie w radości jest wyrazem bliskości z Jezusem, który jest żywy pośród ludzi. Dni skupienia, medytacja, śpiew liturgiczny powinny pobudzać do aktywnego życia sakramentalnego.

Katecheza św. Jana Bosko była dostosowana do wieku słuchaczy. Za **najwyższe dobro** wskazywał on **życie w zgodzie z Bogiem**. Stanem zaś pełni szczęścia jest niebo, do którego dążymy.

W środowisku wychowawczym przez religię możemy dojść do wypracowania takich postaw, jak przebaczenie, miłość bliźniego, miłosierdzie. Bez tego wymiaru wychowanie może stać się rygorystycznym wypełnianiem prawa, które zawsze będzie szukać uchybień, by je wychwycić i ukarać. Religia w systemie prewencyjnym pełni funkcję wiążącą rozum i miłość. Jest zabezpieczeniem przed zbytnim okazywaniem czułości czy miłości, która nie byłaby wymagająca.

Religia nie koncentruje wychowanka na wychowawcy, ale na Bogu, który jest źródłem wszelkiego dobra i samym dobrem.

Ksiądz Bosko, odwołując się do religii, wypełnia wychowywanie życiem sakramentalnym, troską o rzecz najważniejszą: *da mihi animas* - o zbawienie wieczne dusz. Współpraca z łaską Bożą, oparta o naturę, pomaga, w sposób doskonały, rozwijać się człowiekowi od młodości. To zaś prowadzi do osiągnięcia świętości, którą Pan Bóg zaplanował, by uszczęśliwić każdego człowieka i prowadzić go do zbawienia.

Miejsce religii w systemie prewencyjnym pozwala na to, by w okresie młodzieńczym, w którym nastolatek przeżywa czas wątpliwości religijnych i swojej tożsamości, pomóc mu odnaleźć drogę do Boga, najwyższej Prawdy. Młody człowiek ciągle słyszy o koncentracji na sobie, odniesieniu sukcesu, podkręcaniu własnych ambicji, jednak **samorealizacja człowieka jest względna wobec Boga, który daje pełnię szczęścia**. Religia prowadzi do dojrzałego życia duchowego, przeżywanego jako oddanie siebie Boskiej Opatrzności przez odkrycie tego osobistego, wspaniałego planu zbawienia, który każdy

z nas otrzymuje od Pana. Religia u nastolatków jawi się jako przyczyna wątpliwości, niepokoju czy wyrzutów sumienia, dlatego nastolatek łatwo ma ochotę porzucić życie religijne. Przez system zapobiegawczy pomagamy więc odkryć pełnię wolności, która jest w Bogu. Wolność, która w wymiarze religijnym jest wybieraniem dobra, wyzwala z poczucia przymusu do czegokolwiek. Podobnie częste kłopoty o charakterze moralnym powodują, że Bóg przybiera w oczach młodych cechy surowego sędziego, czy zaborczego władcy. Odpowiedzią więc na wszechmoc Boga jest postawa buntu wobec wszystkiego, co z Nim związane. Młody człowiek nie widzi powodu, dla którego miałby brać udział w niedzielnej Mszy świętej lub iść do spowiedzi, nie wspominając o sensowności modlitwy, w której *nic nie słyszy*, ani *nic się nie dzieje*. Pomimo tego, **nastolatek jest zdolny do heroicznych czynów religijnych**, których dorośli z racji przyzwyczajenia już nie podejmują. Ale kiedy zostaje w swoim porywie sam, ten zapał szybko stygnie. Dlatego asystent w systemie prewencyjnym musi być człowiekiem pełnym Ducha, który rozpozna akt wiary, jaki pojawia się w młodym człowieku i będzie umiał podsycać go i utrzymywać oraz nakierowywać na przyszłość.

Choć może brzmi to absurdalnie, największym pragnieniem młodzieży jest być dorosłymi, samodzielnymi. Dlatego w okresie dojrzewania młody powinien w obrazie dorosłego mieć wizję osoby wierzącej, w której przejawiałyby się postawy religijne - gesty modlitewne, praktyka modlitwy wspólnej, życie sakramentalne.

Za Papieżem Benedyktem XVI można powtórzyć, że religia jest po to, aby w pełni integrować człowieka, by łączyć uczucie, rozum i wolę, by dać odpowiedź na wyzwania całości, wyzwania życia i śmierci, wspólnoty i jednostki, współczesności i przyszłości. Chrześcijaństwo stało się religią światową, bo zsyntetyzowało rozum, wiarę i życie. Ta synteza to *religio vera*.

W Kościele miniony rok upływał pod hasłem *Kościół naszym domem*. To potwierdza aktualność wypracowanej przez Księdza Bosko pedagogii. On, nie odrywając młodych od Kościoła, potrafił **wychowywać do żywej wiary**, która zaowocowała w oratorium świętością. Pragnienie pojednania się z Panem Bogiem przez spowiedź, którą potrafił rozbudzić w swoich wychowankach św. Jan Bosko, powodowała, że nieraz musiał przenosić zaplanowaną Mszę Świętą o kilka godzin, żeby wcześniej wszystkich wyspowiadać. Nauczył też młodych częstego przystępowania do Komunii świętej i czynnego uczestnictwa w Eucharystii. Przez śpiewy, służbę przy ołtarzu i wspólne modlitwy oraz radosne świętowanie sprawił, że wyznawanie Boga było prawdziwą radością i przyciągało innych do Kościoła.

kl. Patryk Chmielewski SDB

Kochać i wymagać. O Domu Młodzieży w Poznaniu

To, co z pewnością wyróżnia salezjanów spośród innych wychowawców, to specyficzne podejście do młodzieży. Ksiądz Bosko wielokrotnie powtarzał: *Wystarczy, że jesteście młodzi, abym Was bardzo kochał.* Nie były to puste słowa. Za nimi szły konkretne czyny, dzięki którym nie tylko chłopcy rozumieli, ale i czuli, że są kochani.

W naszym domu zakonnym, na co dzień mamy kilka propozycji dla młodzieży. Na przykład młodzi mogą przebywać w oratorium. Jednak - o czym może nie każdy wie - do domu zakonnego w Lądzie należy także *Salezjański Dom Młodzieży* w Poznaniu przy ul. Wojska Polskiego. Od kilku lat dawne Pogotowie Opiekuńcze, którym zajmowało się państwo, jest pod opieką salezjanów. Czym się tam zajmują? Co to ma wspólnego z nami?

W Poznaniu wiele lat funkcjonowało Pogotowie Opiekuńcze. Była to placówka, do której trafiali młodzi, którym z różnych przyczyn trzeba było zapewnić opiekę i bezpieczeństwo. W wyniku decyzji Rady Miasta od kilku lat tę placówkę prowadzą salezjanie. Było to połączone z dość drastyczną zmianą charakteru tego miejsca. W chwili obecnej w ośrodku są trzy grupy wychowanków. Pierwsza, zwana interwencyjną, do której trafia młodzież na czas 3-6 miesięcy, gdyż znalazła się w kryzysowej sytuacji i wymaga natychmiastowej opieki. Druga grupa - socjalizacyjna, której członkowie pozostają w ośrodku najdłużej, mają możliwość dokończenia tu szkoły, zdobycia podstawowych umiejętności potrzebnych w dalszym życiu. Jest jeszcze trzecia grupa, nazywana dzienną, do której należą dzieci, niemieszkające w ośrodku, ale które po lekcjach mogą przyjść, odrobić zadania domowe, zjeść posiłek, rozwijać swoje zainteresowania. Poza poszerzeniem działalności, zmiana miała też charakter mentalnościowy. **Do tego domu wszedł duch Księdza Bosko.** W ośrodku zapanowała rodzinna atmosfera, o którą starają się salezjanie wraz z wychowawcami.

Dom Młodzieży jest miejscem bardzo przyjaznym i miłym dla młodego człowieka. Choć wcześniej bywało różnie - obecnie na ścianach jest jasny, radosny kolor, jest ściana z graffiti, można tam znaleźć siłownię, klub fitness, pracownię komputerową i wiele innych. Ksiądz Leszek Zioła SDB, pierwszy dyrektor placówki, mawiał, że *chodzi o to, by młodzi mieli chociaż namiastkę domu, czuli się dobrze i w ten sposób dostali rekompensatę tego, z czego zostali odarci w rodzinnych domach*. Ten punkt widzenia podziela

również obecny dyrektor ks. Mariusz Słomiński SDB. Wraz z ks. Robertem Dmochowskim SDB starają się, by młodzież miała dobre warunki do rozwoju nie tylko ciała, ale umysłu i ducha. **W końcu, Ksiądz Bosko cokolwiek robił dla młodzieży, robił to dla zbawienia ich dusz.** W tym duchu salezjanie organizują wiele zajęć pozalekcyjnych, wyjazdów, kółek zainteresowań: muzyczne, sportowe…

Ktoś może zadać pytanie - a jak wygląda system nagród i kar w takim ośrodku salezjańskim? Otóż, co może wydawać się zaskakujące - kar jako takich nie potrzeba. Młodzież ma pewne przywileje, z których może korzystać, a jeżeli łamie regulamin domu, to się tych przywilejów sama pozbawia. Nie potrzeba żadnych wymyślnych kar. Brak przywilejów jest absolutnie wystarczającą motywacją, by coś zmienić w swoim postępowaniu. Jest to jeden z zasadniczych, a zarazem dla wielu ludzi, rewolucyjnych punktów systemu wychowawczego Księdza Bosko. I na tym chyba polega jego genialność - nie trzeba rozszerzać represji, co ma często miejsce w ośrodkach, w których brak miłości, **wystarczy odpowiednio stymulować do dobra.**

I teraz dochodzimy do najtrudniejszej kwestii - co ma wspólnego Wyższe Seminarium Duchowne w Lądzie z Domem Młodzieży w Poznaniu? Wbrew pozorom, całkiem sporo. Przede wszystkim **łączy nas umiłowanie młodzieży** - my w Lądzie uczymy się, by móc w przyszłości pracować w placówkach takich, jak ta w Poznaniu. Ponadto ksiądz Mariusz i ksiądz

Robert są współbraćmi naszego domu, więc dni skupienia i momenty szczególnie ważne dla wspólnoty przeżywamy razem - jeśli nie fizycznie, to w łączności duchowej. Oczywiście, nie możemy zapomnieć też o tym, że jako salezjanów łączy nas sam Pan Bóg, który powołał nas, byśmy realizowali to samo powołanie, na które odpowiadamy każdego dnia z miłością.

Miłość - to słowo, tak często używane w dzisiejszym świecie, a jednocześnie tak rzadko odczuwane, jest sednem życia salezjańskiego. Miłość do Boga, do Maryi, do młodzieży, do wspólnoty, do księdza Bosko - bez tego nie byłoby domu zakonnego w Lądzie, nie byłoby seminarium, Domu Młodzieży w Poznaniu. W końcu *Bóg jest Miłością*. Jeśli nasze działanie wypływa z miłości prawdziwej, to młodzież to odczuwa i okazuje wdzięczność. Widzą to także salezjanie z domu zakonnego w Lądzie.

kl. Rafał Chabowski SDB

Wywiad z ks. Marcinem Balawandrem SDB - kierownikiem lądzkiego oratorium

Szczęść Boże! Chciałbym porozmawiać z Księdzem o miejscu, w którym się znajdujemy, czyli Oratorium im. Piątki Poznańskiej w Lądzie.

Bardzo się cieszę, że możemy właśnie w tym miejscu rozmawiać, gdzie najmocniej bije serce każdego salezjanina!

Skąd pojawił się pomysł na dzieło zwane *Oratorium*?

Odpowiedź na to pytanie daje nam sam ks. Bosko. Podejrzewam, że w całej naszej rozmowie, wywołane hasło *ORATORIUM* to niezła przygoda z młodymi ludźmi. Pomysł powstał u naszego Założyciela św. Jana Bosko, kapłana charyzmatyka, kapłana dzieci i młodzieży opuszczonej. To dzięki jego postawie, dzięki jego *upartości* na rzecz młodzieży, możemy dziś jako salezjanie pracować, modlić się i przebywać razem z tymi, którzy tej obecności potrzebują.

Oratorium to misja, oratorium to serce Zgromadzenia Salezjańskiego, bo jakby mogło być inaczej skoro tam jest młodzież, są dzieci, jest formacja.

Czy nie genialny pomysł miał Jan Bosko? Dał Kościołowi nowego ducha, realizował tylko plan Boga - Jezusa. Dla niego wystarczy, że jesteśmy młodzi, aby nas bardzo kochał.

Kiedy przekracza się próg oratorium nie trudno zauważyć panującą tutaj przyjazną i życzliwą atmosferę. Jaka jest na to Księdza recepta? Domyślam się, że Ksiądz nie przekupił wszystkich dzieci cukierkami?

Cukierkami Bracie to nie, bo sam wszystko zjadam. Ale tak na poważnie. To nie jest moja recepta. To recepta ks. Bosko. W naszym oratorium, o ile pamiętam jeszcze z lat kleryckich, kiedy studiowałem tu na początku filozofię, a później teologię, atmosfera zawsze była przyjazna i życzliwa. Zawsze była gromada dzieci, młodzieży, dorosłych. I to najbardziej cieszy chyba nie tylko Kierownika Oratorium, ale całą wspólnotę salezjańską. Bo oto idzie. Aby salezjanie z sercem oratoryjnym pokazywali, że u nas *zabawisz się, ale i zbawisz* - to tak żartobliwie, ale chyba coś w tym jest. To, że dzieci i młodzież świetnie się u nas czują, to dlatego, że z nami jest ksiądz Bosko. Nie chcemy realizować siebie i swoich planów, swoich marzeń. Chcemy we wspólnocie oratoryjnej razem budować to wszystko co nam do głowy przyjdzie i zastanawiać się nad tym, co zrobiłby dziś ks. Bosko. Oratorium to młodzi ludzie, to rodzice, to animatorzy, salezjanie, Rada Oratoryjna. Wszystko musi ze sobą grać - tak jak w chórze czy orkiestrze. Aby usłyszeć piękno w muzyce trzeba odpowiednio współgrać pod czujnym okiem dyrygenta.

Czy wychowywanie w dzisiejszych czasach jest łatwe?

No, tym pytaniem Bracie stawiasz sprawę ostro. A czy w dzisiejszych czasach jest łatwo? Zapewne nie. Popatrzmy na to, co dzieje się wokoło nas. Jakie zagrożenia czyhają na każdego, gdzie tylko człowiek się nie obróci, Szatan potrafi zamącić. Przy dzisiejszej cyfryzacji, odrzucaniu Boga, przykazań, dobrego wy-

chowywania, nie jest łatwo wychowywać. Kiedyś rozmawiałem z jedną osobą, która przyszła i powiedziała, że już nie daje sobie rady bo…. no właśnie, bo *proszę księdza to taki łobuz, z niego nic już nie będzie, to złodziej, pijak i łajdak, a ma dopiero 17 lat*. To jest Bracie dramat. Dlatego też mamy wielkie pole do popisu, aby pomóc najpierw rodzinom. W naszym oratorium od tego roku istnieje pomoc psychologiczno - prawna. Takimi problemami zajmują się nie tylko salezjanie i animatorzy, ale przede wszystkim ludzie odpowiednio do takich zadań przygotowani. Wychodzimy do młodych z wielką propozycją powrotu na *dobre tory*. Bardzo ważną rolę odgrywają tu sami młodzi ludzie. Mam na myśli animatorów, którzy są niejednokrotnie rówieśnikami z tak zwaną młodzieżą trudną. To oni swoim przykładem i stylem życia pokazują im, że warto i można się zmieniać.

Z jakimi problemami wśród młodzieży spotyka się Ksiądz najczęściej?

Problemów nie brakuje. Czasami są to dla nas proste sprawy, a dla młodego człowieka właśnie rozpoczyna się dramat. Młodzież przychodzi do tego, u którego widzi autentyczność życia. Jeżeli sam siebie oszukujesz - to oszukiwać będziesz również inne osoby. Jak będziesz oszukiwać inne osoby - to tracisz na przyjaźni. Jak tracisz na przyjaźni - to... - właśnie rozpoczyna się łańcuszek do twojego zatracenia. Zaproponowaliśmy młodzieży drogę formacji poprzez dni skupienia, comiesięczną adorację Najświętszego Sakramentu wraz ze wspólnotą salezjańską, Rady Oratoryjne, modlitwy oratoryjne, słówka wieczorne. Są to ogromnie ważne momenty, bo dają możliwość skupienia, wejścia w głąb siebie i dobrze przeżywanej relacji - Pan Jezus i ja. Problemy są i będą, bo jesteśmy tylko ludźmi, ale z Bożą pomocą i opieką naszych Patronów - oratorianów z Poznania - damy radę stawić czoło zmaganiom i trudom wychowawczym.

Co jest Księdza największym marzeniem związanym z lądzkim oratorium?

No właśnie marzenia. Są po to, aby zaczynać je realizować. Jednak nie chcę realizować siebie. Przede wszystkim, każdy - młodszy i starszy - ma się tu czuć dobrze, odpowiedzialnie. Dlatego też to oni sami przeprowadzają remonty, bywa że zabieram ich na zakupy, gdzie sami wiedzą co najlepiej smakuje młodzieży i dzieciom. Angażują się w różne formy gier i zabaw, a także włączają się w liturgię Kościoła. Moje marzenia praktycznie spełniają się każdego dnia. Chciałem, aby nasze oratorium miało wielu salezjanów - i ma, aby nasze oratorium nigdy nie było puste - i nie jest, aby nasze oratorium miało animatorów - i popatrz, mamy ich już ponad 13, aby nasze oratorium było otwarte dla każdego - i tak jest, aby z naszego oratorium były powołania do służby Bogu. Cieszę się z tych, którzy myślą o powołaniu kapłańskim, zakonnym. Jeżeli tylko Pan Jezus dotyka prawdziwie ich serc, to za niedługo będziemy cieszyć się kolejnymi powołaniami!

W tym miejscu dziękuję wszystkim moim współbraciom z lądzkiego domu, Radzie Oratoryjnej, animatorom za oratoryjne serce, za natychmiastową odpowiedź z ich strony na wszelkiego rodzaju pracę i dobre świadectwo wśród młodzieży. Bóg zapłać za wszystko!

Rozmawiał: kl. Artur Chejnowski SDB

GAPa - co to takiego?

GAPA kojarzy się nam głównie z kimś nieporadnym, ewentualnie z pasażerem bez skasowanego biletu. Jednak GAPA salezjańska to coś zupełnie innego. Mianowicie, pod tą nazwą kryje się Grupa Animacji Powołaniowej (GAP) zwana powszechnie gapem bądź gapą. Cóż to za twór?

Jest to jedna z kilku grup seminaryjnych zrzeszająca alumnów, którym na sercu leży sprawa powołań: swoich własnych, innych współbraci, a także młodych ludzi, którzy rozeznają w swoim sercu, do czego Pan Bóg ich powołuje.

Pobyt w seminarium to przede wszystkim dbałość o umocnienie i rozwój swojego powołania. Dlatego Grupa dotyka tego, co najbardziej istotne, co jest sensem bycia salezjaninem. Nasuwa się myśl, jakie zatem działania taka organizacja podejmuje?

Modlitwa, modlitwa, modlitwa… i tak w nieskończoność. Bez trwałej i regularnej relacji z Panem Bogiem powołanie staje się w rzeczywistości pustym słowem, za którym nic nie stoi. Współbracia modlą się zatem w intencji własnych powołań, a także za tych wszystkich, którzy powołanie rozeznają.

Innym polem działalności, jest obecność w Internecie, a dokładnie na Facebook'u, gdzie zamieszczony jest profil *Powołania Salezjanie*. Stanowi on przestrzeń kontaktu dla młodych i poszukujących ludzi. Nie jest formą *werbunku*, ale pomocą w rozeznaniu: kim być, jaka jest droga do szczęścia, jak skręcać na rozdrożach życia?

Wreszcie działalność stricte praktyczna: organizowanie dni otwartych w naszym lądzkim seminarium, weekendów z księdzem Bosko i innych spotkań, kiedy młodzi ludzie mogą spędzić kilka niezapomnianych dni wśród nas.

Nic jednak nie zastąpi osobistego świadectwa. Świat potrzebuje dzisiaj przede wszystkim ludzi, którzy pokażą, a nie powiedzą, jak żyć. Osobiste rozmowy z młodymi ludźmi, korespondencja, a nade wszystko wspólna modlitwa, są elementami najbardziej istotnymi, a tak często pomijanymi w pogoni za *akcyjnością*, wymyślaniem coraz to nowych formuł spotkań młodzieżowych. Animacja powołaniowa to przede wszystkim wskazanie pewnej drogi. Dlatego salezjanom z Lądu zależy przede wszystkim na osobistych spotkaniach z tymi, którzy poszukują, aby im w tych poszukiwaniach towarzyszyć. Szukamy daleko, a często okazuje się, że najbardziej poszukującym jest ktoś, kogo nigdy byśmy o to nie podejrzewali.

kl. Michał Piechota SDB

Salezjańskie harcerstwo

***Harcerstwo to nie te namioty i ogniska rozłożone wśród lasów nad jeziorami, (..) ale w istocie ten głęboki nurt wewnętrznego życia, mającego za zadanie stworzenie pełnowartościowego człowieka* pisał przed laty salezjanin - harcerz ks. Wacław Nowaczyk. Wierząc w te słowa, salezjanie od czasów przedwojennych z powodzeniem łączą system prewencyjny św. Jana Bosko z metodą skautowo - harcerską. W opinii wielu synów ks. Bosko, harcerstwo jest idealną formą wspomagającą pracę w duchu salezjańskim.**

Choć na pierwszy rzut oka twórców obu metod dzieli wiele - Jan Bosko był wiernym synem Kościoła Katolickiego, pochodzącym z chłopskiej rodziny, natomiast Robert Baden-Powell był synem anglikańskiego pastora, profesora uniwersyteckiego, generałem armii brytyjskiej w Indiach i Afryce Południowej - to jednak łączyła ich jedna idea: szukania dobra pośród opuszczonej młodzieży, tej najdelikatniejszej cząstki ludzkiej społeczności, od której zależą losy świata.

Cele wychowawcze stawiane w obu systemach są w zasadzie te same: dobry chrześcijanin i uczciwy obywatel. Różnica polega jedynie na różnym ułożeniu akcentów. Ks. Bosko pragnie przede wszystkim wychować chrześcijanina, Baden-Powell bardziej skłaniał się ku obywatelowi (co nie oznacza rezygnacji z formacji religijnej, zwłaszcza w sytuacji anglikańskiej, gdy głowa państwa jest również głową Kościoła).

Czerpiąc natchnienie z personalizmu chrześcijańskiego, ci wielcy pedagodzy przełomu XIX i XX wieku zaproponowali model wychowawcy nieustannie obecnego wśród wychowanków, będącego dla nich ojcem, bratem i przyjacielem, wychowawcy, który nie karze, a raczej upomina i czuwa, aby wychowanek nie pomyślał nawet, że mógłby złamać prawo. Wychowawcę, który jest obecny podczas rekreacji, zabawy, wycieczek - innymi słowy, zaproponowali asystenta i animatora.

Można by zadać pytanie: *Po co salezjanom harcerstwo, skoro to praktycznie to samo?* Nieprawda. Przesunięcie akcentów w celach wychowawczych zaowocowało rozwojem różniących się od siebie form pracy. Robert Baden-Powell rozwinął istniejącą w oratorium *pedagogię podwórka,* tworząc regularne oddziały (drużyny) zajmujące się wędrówkami, wyczynami, zawodami i kształtowaniem postawy obywatelskiej. Te właśnie środki pracy nie dają się tak łatwo oddzielić od harcerstwa, dlatego salezjanie pracowali, pracują i będą pracować metodą harcerską, wnosząc w nią swój specyficzny salezjański posmak. Ponadto harcerstwo to przygoda życia nie tylko dla wychowanków, ale i dla salezjanów.

kl. Łukasz Burnicki SDB, ćwik

Wychowywać na odległość

Wiele osób może zapytać: co ma wspólnego pedagogia z *Adopcją na odległość*. Odpowiedź jest bardzo prosta - wychowanie.

W 2001 roku w Salezjańskim Ośrodku Misyjnym w Warszawie został zapoczątkowany program pod hasłem: *Dajmy dziecku szansę nauki*. Jest to program, gdzie wiele tysięcy dzieci i młodzieży z dziewiętnastu krajów świata otrzymuje pomoc umożliwiającą naukę. Opieką objęte są osoby w wieku od piątego do dwudziestego piątego roku życia.

Najważniejszym celem programu jest umożliwienie młodym ludziom zdobycia wykształcenia. Obecnie Salezjański Ośrodek Misyjny zajmuje się dziećmi w ponad pięćdziesięciu placówkach na całym świecie. Z roku na rok ich liczba się powiększa, ponieważ jest wiele rodzin i instytucji, które podejmują się wspierania tego dzieła.

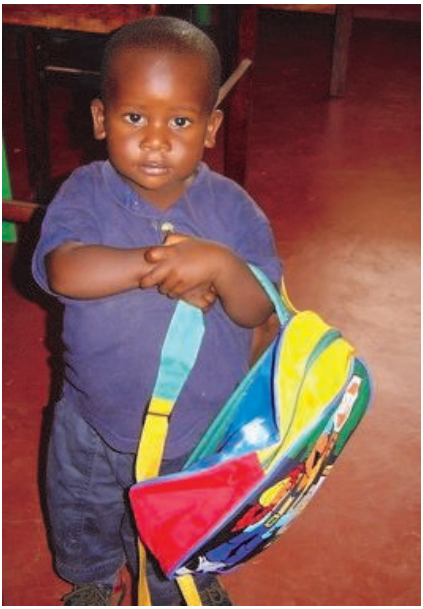

Do 2008 roku rodzice adopcyjni z Polski opłacali edukację jednego, znanego im z imienia i nazwiska dziecka. W tym samym roku program został przekształcony w grupową *Adopcję na odległość*, która polega na finansowaniu nauki całej grupy czy klasy dzieci i młodzieży. Głównym powodem zmiany była potrzeba uproszczenia zasad działania programu przy tak wielkiej liczbie młodych ludzi. Ta zmiana przyniosła wiele dobrego. Warunkiem przystąpienia do programu jest poznanie zasad i zobowiązanie się do finansowego wsparcia najuboższych uczniów przez okres minimum jednego roku kalendarzowego. Roczny koszt utrzymania jednego dziecka wynosi 480 zł. Program Adopcji na odległość obejmuje 10 750 dzieci i młodzieży, z tego ok. 30% otrzymuje wsparcie doraźne. Aktualnie w programie *Adopcja na odległość* uczestniczy 6 425 darczyńców.

List Silvi i Julii z Nairobi ukazuje jak wielki wpływ na ich wychowanie ma wyżej przedstawiony program. *Martwiłyśmy się o to, co będziemy jeść i myślałyśmy o zbliżającej się nocy ze strachem przed szczurami, które gnieździły się nad sufitem zrobionym ze szmat, a na noc schodziły i obgryzały nam stopy. My bardzo lubimy się uczyć.*

Ukończyłyśmy ósmą klasę jako jedne z najlepszych, niestety nie było pieniędzy na szkołę średnią. Ażeby nie stracić roku, powtórzyłyśmy ostatnią klasę szkoły podstawowej i właśnie wtedy spoza chmur naszego życia zaczęło wyglądać słońce. W ubiegłym roku jednego dnia w naszym domu pojawiły się Siostry Salezjanki z lekarzem psychiatrą, który na poważnie zajął się naszymi matkami. Od tego dnia wszystko zaczęło się dziać jak we śnie i czasami musiałyśmy się uszczypnąć, by przekonać się, że to jest rzeczywistość: lekarz dał naszym mamom nadzieję na wyzdrowienie. Siostry kupiły potrzebne im lekarstwa, obiecały nam lepszy dom i możliwość dalszej nauki, a to wszystko dzięki waszemu otwartemu sercu, waszej hojności i dobroci. Zdajemy sobie sprawę, że nie tylko w Kenii, ale na całym świecie jest wiele rodzin, wiele dzieci potrzebujących czyjeś pomocy i czasami pytamy się w duchu – dlaczego to właśnie do nas uśmiechnęło się szczęście? Dzisiaj chcemy wam wyrazić naszą szczerą i głęboką wdzięczność i obiecać wam, że postaramy się dobrze wykorzystać daną nam szansę nauki. Marzymy o tym, by być kiedyś dobrymi i odpowiedzialnymi członkami naszego społeczeństwa, zdolnymi pomóc naszym rodzinom oraz innym ludziom, którzy będą potrzebowali naszej pomocy.

Jak widzimy, program *Adopcji na odległość* przynosi dobre owoce na polu wychowawczym. Ksiądz Bosko pragnął wychowywać dobrych chrześcijan i uczciwych obywateli. Pedagogia Ojca i Nauczyciela rozpowszechniła się na cały świat. Również Państwo mogą włączyć się w to wspaniałe dzieło, dając szanse nauki najbardziej potrzebującym. Pedagogika nie łączy się tutaj tylko z nauczaniem ale również z pomocą duchową, jaką każdy z nas może dać. Pamiętajmy o tym, że teraz to ci młodzi i biedni ludzie potrzebują nas, a być może za kilka lat my będziemy potrzebowali ich pomocy. Miliony dzieci w Afryce, Ameryce Południowej i Azji żyją poniżej wszelkiego minimum społecznego. Utrata rodziców, brak opieki i dachu nad głową zmuszają je do życia na ulicy, bez perspektyw na jakąkolwiek zmianę. Podstawowe wykształcenie, dzięki któremu będą mogły podjąć pracę, jest dla nich marzeniem, które może się spełnić dzięki PAŃSTWA pomocy.

Więcej informacji na temat *Adopcji na odległość* można znaleźć na stronie www.adopcja.salezjanie.pl

kl. Dawid Wilkos SDB
kl. Mateusz Sigiel SDB

Ląd pięknieje. O remontach i inwestycjach.

Klasztor w Lądzie był budowany, odbudowywany i przebudowywany przez pokolenia. Od chwili przybycia salezjanów do pocysterskiego opactwa, jest nieustannym placem budowy. Wszystkie starania gospodarzy mają na celu uszanowanie pracy poprzedników oraz zachowanie dla przyszłych pokoleń tego Pomnika Kultury.

Ważniejszym przedsięwzięciem trwającym od połowy kwietnia do połowy listopada 2012 była renowacja fresków kopuły wielkiej. Dzieło autorstwa Wilhelma Neunhertz'a zostało poddane konserwacji dzięki dofinansowaniu z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w wysokości 1 700 000 zł. W tym roku została wykonana tylko jedna trzecia kopuły. Na całość będziemy musieli poczekać jeszcze dwa lata.

Wykorzystując rusztowanie ustawione w kościele, nad ołtarzem św. Jana Bosko zostały wymienione okna. Koszt wymiany wyniósł 33 000 zł, a pokryty został w całości z ofiar parafian i przyjeżdżających do nas pielgrzymów.

Odświeżony został również front kościoła, którego stan techniczny zagrażał wiernym udającym się na nabożeństwa. Dofinansowanie z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego rzędu 200 000 zł pozwoliło na naprawę dwóch trzecich elewacji. Być może w przyszłym roku kalendarzowym uda się sfinalizować prace.

Ostatnią zmianą w wystroju kościoła, o której należy wspomnieć, było wstawienie w jeden z bocznych ołtarzy obrazu lądzkich męczenników. Poświęcenia wizerunku i antepedium z nazwiskami kapłanów przebywającym w przejściowym obozie koncentracyjnym w Lądzie, dokonał ksiądz Inspektor Marek Chmielewski SDB podczas święta wspólnoty inspektorialnej. Obecnie nastawa ołtarza została zdemontowana i zabrana do konserwacji. Na swoje miejsce wróci za kilka miesięcy.

Zmiany dotyczą jednak nie tylko kościoła, ale także klasztoru. W ostatnich miesiącach została wymieniona stolarka okienna na refektarzu i w sali zwanej Galerią czy inaczej Salą Organową. W krużgankach natomiast zostały wstawione okna w dawnym stylu i z witrażowymi szybami.

kl. Krzysztof Jaskólski SDB

KALENDARIUM

3-5.01	Kurs *Konflikty i problemy szkolne*
14-29.01	Zimowa sesja egzaminacyjna
31.01	Uroczystość św. Jana Bosko
2.02	Dzień Życia Konsekrowanego
3-9.02	Rekolekcje roczne
7.04	Dzień Wspólnoty – Imieniny Ks. Dyrektora
18.05	Święcenia prezbiteratu
24.05	Uroczystość NMP Wspomożenia Wiernych
3-27.06	Letnia sesja egzaminacyjna
8-9.06	Festiwal kultury słowiańskiej i cysterskiej
18-19.06	Peregrynacja relikwii św. Jana Bosko
22.06	Uroczyste zakończenie roku seminaryjnego

LENDA - Biuletyn Wyższego Seminarium Duchownego Towarzystwa Salezjańskiego w Lądzie nad Wartą
Adres redakcji: *Redakcja Lendy* WSD TS Ląd 101, 62-406 Lądek
www.wsdts.pl / kontakt@wsdts.pl
Redaktor wydania: Akacjusz Cybulski SDB
Korekta: Ewa Matyba, Michał Jeszke SDB, Akacjusz Cybulski SDB
Okładka: Artur Liashneuski SDB, Marek Majewski SDB
Skład: Krzysztof Jaskólski SDB
Nakład: 400 egz.
Druk: Poligrafia Inspektoratu Towarzystwa Salezjańskiego w Krakowie

Copyright © by Art. 43, Ląd 2012. Wszelkie prawa zastrzeżone.
Pismo przeznaczone do użytku wewnętrznego. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów i zmiany tytułów. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.

Bank PEKAO SA 81 1240 3246 1111 0010 3525 2004

FOTO KRONIKA

19 PAŹDZIERNIKA
ŁĄDZKIE SYMPOZJUM LITURGICZNE

29 WRZEŚNIA
INAUGURACJA ROKU

11 LISTOPADA
IMIENINY KIEROWNIKA ORATORIUM

7 WRZEŚNIA
PONOWIENIE PROFESJI ZAKONNEJ

Copyright © by ⊕ 43. Wszystkie prawa zastrzeżone.